Nr 255. **Kraków, 9 Listopada — Piątek.** **Rok 1883.**

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego . . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę, ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.**

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel N. Wakowskiej w Sukiennicach obok linii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Dołączenia do Czasu** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 8 listopada.

Przegląd Polityczny.

W sobotę odbędzie się plenarne posiedzenie delegacyi austryackiej. Na porządku dziennym postawiono: budżet wspólnego ministerstwa finansów, budżet wspólnej najwyższej Izby obrachunkowej, budżet ministerstwa spraw zagranicznych i zażądane przezeń kredyty dodatkowe, oraz sprawozdanie komisyi o budżecie marynarki.

Z przerwy, jaka nastąpiła w plenarnych posiedzeniach delegacyi węgierskiej, korzystają niektórzy deputowani, aby zdać sprawę z czynności swych przed swymi wyborcami.

Dzienniki czeskie ogłosiły listę kandydatów na deputowanych do Rady państwa w wyborach uzupełniających, które się odbędą dnia 12 b. m. Kandydatami, przez komitet postawionymi, są: Tonner, Hlavka i Schulz. Młodoczesi zgadzają się na ostatnie dwie kandydatury, przeciw Tonnerowi zaś stawiają Gregra, jako kontrkandydata.

Popolo Romano oświadcza półurzędownie: „Podstawy potrójnego przymierza pomiędzy Austryą, Włochami i Niemcami ułożone zostały autentycznie w następujący sposób: W razie uderzenia Rosyi na Austryę lub Niemcy, Włochy zachowują się biernie; w razie uderzenia Francyi na Niemcy, Austrya pozostaje neutralną, Włochy zaś wchodzą w akcyę. W razie wydania wojny jednemu z trzech mocarstw sprzymierzonych przez dwa państwa, wszystkie trzy obowiązane są do solidarnego wystąpienia“.

Zapytany o zdanie znany kapłan starokatolicki Döllinger, oświadczył, iż pamięć Lutra uczcić powinni Niemcy wszystkich wyznań, ze względu na zasługi jego dla języka, literatury, śpiewu i szkolnictwa.

Podczas gdy Gatineau przygotowuje swój wniosek o wypędzenie książąt Orleańskich z Francyi, bawią się oni w najlepsze na zamku Chantilly, byłej rezydencyi Ludwika XIII, w towarzystwie moskiewskich książąt Włodzimierza i Sergiusza i licznych swych zwolenników. Jak wiadomo, małżeństwo księcia Sergiusza z córką hr. Paryża zostało postanowione, i to jest powodem wesołych zabaw. — Bale, rauty, polowania następują jedne po drugich, tak, iż zdaje się jakoby książęta Orleańscy nic nie zważali na grożące im niebezpieczeństwo. Ciekawą jest rzeczą, że w. książęta moskiewscy, choć złożyli wizytę Grevemu, większą zwrócili uwagę na Chantilly, niż na Paryż. Ale podczas zabaw nie zapominają książęta Orleańscy o żywotnych dla siebie sprawach. W zamku ciągle odbywają się narady, a walka wre między tymi, którzy chcą, aby hr. Paryża otwarcie jako pretendent wystąpił, — a tymi, którzy mu z wszystkich sił tego odradzają. Położenie jest w każdym razie kłopotliwe, nietylko dla nich, ale i dla rządu, który, gdyby zezwolił na ich pobyt w kraju, z pewnością nie przestanie prowokować z ich strony jakiej nielegalnej manifestacyi.

Z wnioskiem p. Gatineau rzecz się ma jak następuje: jeżeli nie przyłączy się rząd do niego, natenczas choćby Izba go uchwaliła, nie będzie miał znaczenia, senat bowiem go nie przyjmie; w przeciwnym razie, jeżeli rząd się przyłączy, natenczas nastąpić może za uchwałą gabinetu na mocy dyskrecyonalnej władzy wydalenie bez uchwały senatu. Obecnie więc losy Orleanów zawisłe są od decyzyi gabinetu, a lepiej jeszcze powiedziawszy od pana sytuacyi, Ferrego. Orleanie nie życzą sobie wydalenia z Francyi, gdzie posiadają olbrzymie dobra, będą jednak musieli ustąpić. — Na radzie familijnej uchwalili oni, że jeśli przyjdzie do dyskusyi nad wnioskiem p. Gatineau, hr. Paryża uda się do Hiszpanii do księcia Montpensier, lub do markiza Salamanki i tam będzie oczekiwał rezultatu. Celem tego jest, w danym razie przeciw uchwale Izby urządzić kontrdemonstracyę.

Wiadomo, że kiedy jeszcze ministrem wojny był jenerał Kameke, zajmowano się w kołach wojskowych berlińskich planem znacznego pomnożenia artyleryi. Na uczynioną w tej mierze interpelacyę odpowiedział Kameke stanowczo, że takiego pomnożenia on przynajmniej nie uważa za potrzebne, i zezwolił na umieszczenie tego oświadczenia w protokóle.

Utrzymywano wówczas, że oświadczenie to miało się stać powodem ustąpienia Kamekego z ministerstwa wojny i powołania w jego miejsce Bronsardta, który miał być zwolennikiem tego planu. Ale rząd nie występował dotąd z podobnym projektem. Teraz dopiero pojawił się artykuł w *Magd. Ztg* donoszący, że rząd poda niebawem wniosek żądający pomnożenia artyleryi o 680 dział. *Magd. Ztg* należy do tych dzienników, które chociaż należą do przeciwnego rządowi obozu, lecz rząd umie je czasem inspirować, kiedy mu chodzi o to, żeby wieść jaka puszczoną została jako *ballon d'essai* a niepojawiła się od razu w dziennikach oficyalnych.

Wiadomość ta niemile w Niemczech zrobiła wrażenie. Dzienniki różnych odcieni zwracają uwagę na trudności finansowe, które przeprowadzeniu tego zamiaru stoją na przeszkodzie, powołując się przytem na zdanie wypowiedziane przez jenerała Kamekego, będącego w rzeczach wojskowych znakomitą powagą.

Wojskowy attaché przy rosyjskiej ambasadzie w Wiedniu pułkownik bar. Kaulbars, udał się w znanej misyi dnia 7 b. m. do Zofii.

Rosyjski minister spraw zagranicznych, p. Giers, udać się ma, jak donoszą do *Polit. Corr.* z Petersburga, około 12 bm., do Montreux.

Dziennik ten pisze, że w Petersburgu oczekują niecierpliwie wyznaczonej na 10 bm. sesyi rady stanu, na której zapadnie stanowcza decyzya względem statutu uniwersyteckiego Deljanowa, tudzież projektu zaprowadzenia osobnego umundurowania studentów. Projekt Deljanowa żąda ograniczenia liczby studentów na uniwersytetach, zniesienia dotychczasowej, własnej władzy dyscyplinarnej uniwersytetów, i przyznanie rządowi wyłącznego prawa przepisów. Utrzymują, że projekt ten napotka na silną opozycyę.

Dziennik urzędowy serbski ogłasza ukaz króla Milana, zaprowadzający stan oblężenia w zajczarskim obwodzie na podstawie art. 56 i 38 konstytucyi serbskiej, upoważniającej rząd do tego kroku w interesie bezpieczeństwa kraju i zyskania posłuchu dla nakazu władz rządowych. Przeprowadzenie rozporządzeń ukazu i dalszych jego następstw powierzonem został wszystkim ministrom, każdemu w zakresie jego kompetencyi.

Jednocześnie zaprowadzono w wymienionym powiecie sąd wyjątkowy i zamianowano jenerała Nikolicza komendantem zgromadzonych tam sił wojskowych. Na prezesa sądu wyjątkowego powołanym został Dragomir Rajowicz.

Rząd serbski nie żartuje. Obecnie aresztowano w Belgradzie wszystkich naczelników stronnictwa radykalnego, mianowicie pp. Paszyca, Dra Teodorowicza, prof. Gerszyca, Nikolicza i innych.

Mowa p. Gorayskiego w sprawie naftowej.

Od lat 20 Wysoki Sejm otaczał życzliwą pieczołowitością przemysł naftowy, którego nasz kraj był w ogólności kolebką. Przemysł ten przy pomocy krajowej rozwijał się skutecznie, a w ostatnich czasach doszedł do tak ważnej produkcyi, iż zajął najwyższe stanowisko w ruchu przemysłowym naszego kraju. Wedle wykazów zbieranych przez Towarzystwo naftowe produkcya zeszłoroczna wynosiła 500,000 cetnarów metrycznych, wartości trzech milionów złr., zatrudniała 10,000 robotników, przeszło 600 zawiadowców, oprócz stelmachów, bednarzy, kowali i innych rzemieślników. Lecz właśnie w chwili, w której zdobył nasz przemysł naftowy warunki prawdziwej żywotności, zagrożony jest niezwykłemi niebezpieczeństwami, a skoro Wysoki Sejm okazywał się troskliwym podczas jego kwitnienia i rozwoju, tem więcej ma on prawo spodziewać się poparcia teraz, kiedy go trzeba ratować. Lecz cóż jest przyczyną tego niebezpieczeństwa? Przyczyn jest bardzo wiele, ale nie będę nużył uwagi Wysokiej Izby drobiazgowem wyliczaniem tych wszystkich czynników, które się składają na niekorzyść naszego przemysłu naftowego; dotknę tylko ważniejszych momentów.

Myśl zaprowadzenia podatku konsumcyjnego nie była wręcz przeciwną przedsiębiorcom naftowym. Zasada tego podatku, jako podatku pośredniego, jest słuszną, ale chociaż przedsiębiorcy naftowi tę zasadę przyjmują i z nią się godzą, to jednak zaprzeczyć się nie da, że przez ustanowienie tego podatku wiele ciężkich przybywa trudności. Kapitał obrotowy, konieczny dla przemysłu naftowego, potrojonym być musiał, natomiast cały aparat fiskalny niezbędny w tym razie w wysokim stopniu tamuje obrót i daje pole do nieuniknionych mimo najlepszej woli nadużyć i przemytnictw. Lecz właśnie o tem i mówić trudno skarżyć się niepodobna, gdyż są to rzeczy nie dające się uchylać i drażliwe; wszak o tajemnicach życia domowego wie częstokroć świat cały z wyjątkiem pana domu — ale dowód tu trudny i niebezpieczny (*wesołość*). Cóżkolwiekbądź zdarza się często, że nafta rosyjska sprzedawaną bywa w Galicyi taniej, niżby być mogła, gdyby cło wchodowe w całości było opłaconem, że zabarwione destylaty wchodzą pod pozorem surowca, że nawet na granicach bywają zakładane destylarnie zapewne bez ukrytej myśli . . . . i są to wszystko tajemnice białego dnia, owe tajemnice życia domowego, o których wie świat cały z wyjątkiem gospodarza.

Ale oprócz tych już bardzo szkodliwych zachodzą ważniejsze jeszcze okoliczności.

Pod opieką prawdziwie ojcowską swojego rządu wyrósł nam w paru ostatnich latach sąsiad tak silny i groźny, iż ztąd największe nadchodzi niebezpieczeństwo. Górnictwo naftowe rumuńskie, wspierane przez wszystkie tamtejsze władze, uwolnione od wszelkich prawie ciężarów, przy niezwykłej obfitości źródeł, łatwej eksploatacyi, tanich komunikacyach, bliskości linij kolei żelaznych i napływu obcych kapitałów, tak potężnie i raptownie się rozwinęło, że bez odpowiedniej ochrony nasze górnictwo otoczone wszelkiemi trudnościami i opłacające podatki różnego rodzaju, konkurencyi w żaden sposób wytrzymać nie zdoła. Ustawa z 26 maja 1882 zaprowadziła cło od destylatów w wysokości 10 reńskich w złocie czyli 11 złr. 80 cnt i cło to chroniąc do pewnego stopnia od konkurencyi amerykańskiej zdawało się dostatecznem a nawet dającem pewną premię dla przedsiębiorców krajowych.

Ale ta sama ustawa oznaczyła cło od surowca w ogólności, a od surowca rumuńskiego w szczególności tak niskie, że nie stoi ono w żadnym racyonalnym stosunku do cła od destylatów. Dla tego cło od destylatów względnie do Rumunii staje się zupełnie iluzorycznem, gdyż ztamtąd destylaty wcale nie wchodzą, lub w tak małej ilości, że o tem mówić nie warto, a import ogranicza się jedynie do surowców. Otóż nie ustawa jako taka, tylko jej niektóre postanowienia a przedewszystkiem niskość cła od surowców jest szkodliwą.

Wzgląd ekonomiczny na potrzebę ułatwienia przerobu w granicach państwa i rozwoju na większą skalę przemysłu państwowego, przekroczył tym razem właściwe granice.

Destylarnie uzyskały w Austryi swoję złotą erę, bo czy surowiec drogi, czy tani, one zawsze znakomite osiągają zyski, ale zyski te idą przeważnie do kieszeni kilku wielkich spekulantów, straty zaś jedynie się odbijają na naszem górnictwie naftowem.

Jeżeli stosunki ekonomiczne na zdrowych mają spoczywać podstawach, to ułatwienia dla przerobu nie mogą iść tak daleko, ażeby aż zabiły wewnętrzną produkcyę surową, a sfery decydujące zapominać nie powinny, że produkcya galicyjskich olejów skalnych jest jedyną w tym kierunku produkcyą austryacką, że zatem upadek produkcyi galicyjskiej będzie zarazem upadkiem produkcyi austryackiej; produkcya ta zaś jest już wielką, bo jak wspomniałem 3 miliony rocznie wynosząca i zdolną do coraz dalszego i szerszego rozwoju.

Pomimo tego zwrotu, górnictwo nasze naftowe skutkiem nieszczęśliwych i raptownie pojawiających się okoliczności, silnej i do właściwej miary niekrępowanej konkurencyi znalazło się niespodziewanie nad brzegiem przepaści. Stan ten groźny aż nadto był widocznym dla wszystkich przedsiębiorców naftowych, ale żeby uzyskać dokładniejszy obraz rzeczywistości, Towarzystwo naftowe rozpisało zapytania do przedsiębiorców celem wyjaśnienia rzeczy.

Z otrzymanych odpowiedzi, które tu mam w oryginałach pod ręką, okazuje się, że dla niebywałego spadku ceny surowca, bo dochodzącego do 35%, wiele mniejszych przedsiębiorstw, z wykazów w liczbie 48 w rzeczywistości zaś około 60-ciu, zawiesiło zupełnie roboty, inne zaś poważne a zamożne firmy zredukowały je do połowy, i tak: Zieliński i spółka w Klęczanach z 10 szybów zaniechał 5, Skrochowski i spółka w Ropie z 8 zaniechał 7, Fedorowicz i spółka w Siarach z 24 zaniechał 17, Stawiarski i spółka w Lipinkach z 14 szybów zaniechał 6, i tak dalej, gdyż niechcę nużyć Wysokiej Izby. Oprócz tego rozpuszczono 4000 robotników i w równej mierze zawiadowców i rzemieślników.

Ale to niskie cło od surowca, ta główna przyczyna złego, żeby ono chociaż państwu pod względem fiskalnym korzyści przyniosło!

Już w sprawozdaniu wykazano, że stosunek cła od surowca do cła od destylatur jest niewłaściwy i rażący, że na 150 kilogramach ropy sprowadzonych z Rumunii zamiast destylatu tj. 100 klgr. nafty i 30 klgr. oleju, które z tych 150 klgr. ropy mogą być wyrobione, państwo traci 4 złr. 74 cnt. Otóż w przypuszczeniu, a przypuszczenie to według naszych informacyj jest zgodne z prawdą, chociaż ściślej cyfry nie stawiam, iż import surowca rumuńskiego wynosi już obecnie przynajmniej 300.000 ctn. metr., to od tych 300.000 ctn. metr. państwo pobiera: Cło wchodowe a 68 c. w złocie, czyli 80½ w walucie austr. 240.780, od otrzymanych z niego w granicach państwa austryackiego destylatów t. j. 200.000 ctn. metr. nafty, podatek konsumcyjny po 6 złr., 50 cnt. 1.300.000; — 18% podatek dochodowy po 5¾ ct. 17.280. — Razem 1.558.060.

Gdyby powyższe 300,000 cetn. metr. surowca przerobione zostały w granicach Rumunii i weszły do Austryi jako destylat, w takim razie państwo pobierałoby od 200,000 ctn. nafty cło wchodowe po 11 złr. 80 ct. w. a. 2 360,000; od 60,000 ct. m. oleju cło wchodowe 2 złr. 36 cent. 141,600; razem 2,501,600, czyli więcej 944,320 złr., które na imporcie surowca rumuńskiego skarb państwa rocznie traci. Jeżeli import tego surowca powiększy się do 500,000 ct. m., co wkrótce wobec wzmagającej się produkcyi w Rumunii nastąpić może, skarb państwa traciłby rocznie 1,573,866 złr.

Gdyby cyfry powyższe były nawet za wysokie, to i w tym wypadku strata, choć mniejsza, nie przestanie być stratą.

Naturalnie, że całej tej straty państwo przez wielkie podwyższenie cła od surowca pokryćby nie mogło, gdyż odpowiednią premią dla przemysłu destylarnianego w swoich granicach zostawić musi; wszelako zestawienie to jest, zdaje mi się, dosyć przekonywającem dla wykazania, jak nienormalny jest stosunek obecny.

I doprawdy zrozumieć trudno, jakiem zrządzeniem Opatrzności doszliśmy do tego, że tu obydwie strony są w niekorzyści, że na tem, co przygniata i rujnuje nasz przemysł naftowy, państwo równocześnie znaczne traci sumy! Tak wszechstronnie oddziaływające interesa tylko u nas robić można!

Czy jest na to rada? Czy wobec krzyżujących się prądów i interesów różnych części składowych naszego państwa, będą uwzględnione żywotne potrzeby jednego kraju koronnego? Czy nawet dobrze zrozumiany interes państwowy przeważy nad jednostronnemi korzyściami przemożnych czynników? Przesądzać nam trudno. Ale obowiązkiem jest naszym, zbadać dokładnie stan rzeczy, a po dojrzałej rozwadze wypowiedzieć swoje przekonanie, obowiązkiem jest reprezentacyi krajowej poprzeć słuszne żądanie przemysłu krajowego, bez względu na większe lub mniejsze widoki powodzenia.

A więc wypowiadamy tu nasze przekonanie:

Ponieważ konkurencya zagraniczna niszczy naszą produkcyę, a cło surowca tej produkcyi nie chroni, przeto żądamy w pierwszym rzędzie podwyższenia tego cła, gdyż to jedno może stanowczo zabezpieczyć nasz przemysł naftowy.

Oprócz tego głównego postulatu są jeszcze inne odnoszące się do pewnych ulg, zarządzeń i postanowień. Na dzisiaj ograniczę się do tych, które zawarte w drugiej rezolucyi komisyi górniczej.

Wysoki Sejm już dwukrotnie wzywał Rząd, by uchwalił lub zmniejszył podatek zarobkowy, dochodowy i należytości przenośne. Na pierwsze wezwanie Rząd wcale nie dał odpowiedzi, na ponowne zaś, w roku zeszłym uczynione, nastąpiła

---

OGNIEM i MIECZEM.

POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

(88)

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy).

— No, a podjazd? — spytał pan Wołodyjowski.

— Jedziemy nie mieszkając — odpowiedział pan Skrzetuski.

— Siła kazał książę ludzi wziąść?

— Jedną kozacką, drugą wołoską chorągiew, razem pięćset ludzi.

— Hej, to wyprawa nie podjazd! ale kiedy tak, to czas nam w drogę.

— W drogę! w drogę! — powtórzył pan Zagłoba — Może też Bóg nam dopomoże, że wieści jakowej zasięgniem.

W dwie godziny później, równo z zachodem słońca, czterej przyjaciele wyjeżdżali z Czołhańskiego Kamienia, ku południowi, prawie zaś jednocześnie opuszczał obóz wraz ze swymi ludźmi pan strażnik koronny. Patrzyło na ten odjazd mnóstwo rycerstwa z pod różnych chorągwi, nie szczędząc okrzyków i urągań; oficerowie cisnęli się koło pana Kuszla, który opowiadał, z jakich przyczyn pan strażnik został wypędzony i jak się to odbyło.

— Ja mu nosiłem rozkaz księcia — mówił pan Kuszel — i wierzajcie mi waszmościowie, iż *periculosa* to była misya, bo gdy go wyczytał, począł tak ryczeć, jak wół, gdy go żelazem cechują. Na mnie się też do nadziadka porwał, dziw, iż nie uderzył, ale zdaje się, iż przez okno ujrzał Niemców pana Koryckiego, otaczających kwaterę i moich dragonów z bandoletami w ręku. Dopiero wziął krzyczeć: „Dobrze! dobrze! odejdę, kiedy mnie wypędzają!... Pójdę do księcia Dominika, który mnie wdzięczniej przyjmie! Nie będę (prawi) z dziadami służył, ale się pomszczę (krzyczał) jakem Łaszcz! jakem Łaszcz!... i z tego chłystka (prawi) muszę mieć satysfakcyę!“ — Myślałem, że go jad zaleje — a stół to dziobał nadziadkiem ze złości raz przy razie. I powiem waszmościom, żem nie jest pewien, czy się co złego panu Skrzetuskiemu nie przytrafi, bo że strażnikiem niema żartów. Zawzięty to jest człek i dumny, który jeszcze żadnej urazy płazem nie puścił, a odważny i przytem dygnitarz.

— Co się zaś ma Skrzetuskiemu trafić *sub tutela* księcia pana! — rzekł jeden z oficerów — I pan strażnik, choć na wszystko gotowy, będzie się rachował z taką ręką.

Tymczasem porucznik, nie wiedząc nic o ślubach, jakie przeciw niemu pan strażnik czynił, oddalał się coraz bardziej od obozu na czele swego oddziału, kierując się ku Ożygowcom w stronę Bohu i Medwiedówki. Chociaż już wrzesień powarzył liście na drzewach, noc była pogodna i ciepła jak w lipcu, bo taki to już był cały ów rok, w którym prawie nie było zimy, a wiosną zakwitło wszystko już wówczas, gdy przeszłych lat legiwał jeszcze głęboki śnieg na stepach. Po dość mokrem lecie, pierwsze miesiące jesieni nastały suche, a łagodne o bladych dniach i widnych księżycowych nocach. Jechali tedy po łatwej drodze, nie strażując zbytecznie, bo było jeszcze zbyt blizko obozu, aby jaki napad miał grozić — jechali żwawo: namiestnik z kilkunastoma końmi na przedzie, a za nim Wołodyjowski, Zagłoba i pan Longinus.

— Obaczcieno waszmościowie, jako się światło miesiąca kładzie na owem wzgórzu — szeptał pan Zagłoba — przysiągłbyś, że dzień. Mówią, że tylko w czasie wojen bywają takie noce, aby dusze wyszłe z ciał, łbów sobie nie rozbijały po ciemku o drzewa, jako wróble w stodole o krokwie, i łatwiej drogę znalazły. Dziś też jest piątek, dzień Zbawiciela, w którym zjadliwe humory z ziemi nie wychodzą i złe moce nie mają przystępu do człowieka. Czuję, że mi lżej jakoś i nadzieja we mnie wstępuje.

— Żeśmy to już przecie wyjechali i jakowyś ratunek przedsiębierzem, to grunt! — rzecze Wołodyjowski.

— Najgorzej to w umartwieniu na miejscu siedzieć — mówił dalej Zagłoba — gdy na koń siędziesz, zaraz ci desperacya od trzęsienia się coraz niżej się opuszcza, aż ją w końcu i zgoła wytrzęsiesz.

— Nie wierzę ja — szepnął Wołodyjowski — aby tak wszystko można wytrząść; — *exemplum*: affekt, który się niby kleszcz w serce wpija.

— Gdy jest szczery — rzecze pan Longinus — to choćbyś się z nim, jako z niedźwiedziem borykał, zmoże cię.

To rzekłszy pan Longinus, ulżył wezbranej piersi westchnieniem, podobnem do sapnięcia miecha kowalskiego, zaś mały Wołodyjowski podniósł oczy ku niebu, jakby szukał między gwiazdami tej, która księżniczce Barbarze świeciła.

Konie poczęły parskać w całej chorągwi, a pocztowi odpowiadali im: „zdrów! zdrów!“ — potem uciszyło się wszystko, aż jakiś tęskny głos począł śpiewać w tylnych szeregach:

Jedziesz na wojnę, nieboże,
Jedziesz na wojnę!
Noce ci będą na dworze,
A dzionki znojne...
. . . .

— Starzy żołnierze mówią, że konie zawsze prychają na dobrą wróżbę, co mnie i ojciec nieboszczyk jeszcze powiadał — rzekł Wołodyjowski.

— Coś mnie jakoby w ucho szepce, że nie napróżno jedziemy — odpowiedział Zagłoba.

— Dajże Pan Bóg, aby i porucznikowi jakowaś otucha w serce wstąpiła — westchnął pan Longinus.

Zagłoba począł głową kiwać i kręcić, jak człowiek, który z jakąś myślą nie może się uporać, a nakoniec ozwał się:

— Całkiem mnie co innego w głowie siedzi... i muszę się już chyba przed waćpanami z tej myśli spuścić, gdyż mi jest wcale nieznośna, oto: czyście waszmościowie nie zauważyli, że od niejakiego czasu Skrzetuski, nie wiem.. może dysymiluje... ale taki jest, jakby najmniej z nas wszystkich o salwowaniu onej niebogi myślał?

— Gdzie zaś — odpowiedział Wołodyjowski — humor to tylko u niego taki, aby to nic nikomu nie wyznać. Nigdy on nie był inny.

— To swoją drogą; ale jeno sobie waszmość przypomnij: gdyśmy mu nadzieję pokazywali, mówił: „Bóg zapłać!“ i mnie i waćpanu, tak negligenter, jakby o ladajaką sprawę chodziło... a Bóg widzi... czarnaby to była z jego strony niewdzięczność; bo co się ta nieboga za nim napłakała i natęskniła, tegoby na wołowej skórze nie spisać. Na własne oczy to widziałem.

Wołodyjowski potrząsnął głową.

— Nie może to być, aby on jej zaniechał — rzekł — choć prawda, że pierwszym razem, gdy mu ją z Rozłogów djabeł ów porwał, desperował tak, iżeśmy się o jego mentem obawiali, a teraz daleko więcej okazał upamiętania. Ale jeśli mu Bóg spokój w duszę wlał i siły dodał, to i lepiej. Jako szczerzy przyjaciele, powinniśmy się z tego cieszyć...

To rzekłszy, Wołodyjowski konia spiął i posunął się naprzód ku Skrzetuskiemu; Zagłoba zaś jechał przez jakiś czas w milczeniu wedle pana Podbipięty.

— Czy wasze nie tego mniemania, co i ja, że gdyby nie amory, siła złego nie stałaby się na świecie.

— Co komu Pan Bóg przeznaczył, to go i tak nie minie — odparł Litwin.

— A waćpan to nigdy k'rzeczy nie odpowiesz. To inna sprawa, a to inna. Przez cóż Troja zburzona? hę? Albo to i ta wojna nie o ryżą kozę? Zachciało się Chmielowi Czaplińskiej, czy też Czaplińskiemu Chmielnickiej, a my dla ich żądz grzesznych karki kręcimy.

— Bo to niepoczciwe amory; ale są i zacne, od których chwała Boża się przymnaża.

— Teraześ waćpan lepiej utrafił. A prędkoż sam w onej winnicy pracować poczniesz? Słyszałem, żeć szarfą na wojnę przewiązano.

— Braciaszku!... Braciaszku!...

— Ale trzy głowy na zawadzie stają... co?

— Ach! tak ono i jest!

— To ci powiem: machnij dobrze i utnij odrazu Chmielnickiemu, Chanowi i Bohunowi.

— Żeby się to tylko chcieli ustawić! — odrzekł rozrzewnionym głosem pan Longinus, wznosząc ku niebu oczy.

Tymczasem Wołodyjowski jechał długo wedle Skrzetuskiego i spoglądał w milczeniu z pod hełmu na jego martwą twarz, aż wreszcie trącił strzemieniem w jego strzemię.

— Janie — rzekł — źle, że się tak zapamiętywasz.

— Ja się nie zapamiętywam, jeno się modlę — odpowiedział Skrzetuski.

— Święta to jest i chwalebna rzecz, aleś ty nie zakonnik, byś na samej modlitwie poprzestawał.

Pan Jan zwrócił zwolna swoją męczeńską twarz ku Wołodyjowskiemu, i spytał głuchym, pełnym śmiertelnej rezygnacyi głosem:

— Powiedzże Michale, co mnie pozostaje więcej, jak habit...

— Pozostaje ci ją ratować — odpowiedział Wołodyjowski.

— Tak też i uczynię, do ostatniego oddechu. Ale choćbym ją też i żywą odnalazł, zali to nie będzie zapóźno? Strzeż mnie Boże, bo o wszystkiem mogę myśleć, tylko nie o tem... strzeż Boże rozumu mojego! Już ja niczego więcej nie pragnę, jeno wyrwać ją z tych rąk potępionych, a potem niech ona znajdzie taki przytułek, jakiego i ja będę szukał... Widać woli Bożej nie było... Daj mnie się modlić, Michale, a krwawiącej rany nie tykaj...

Wołodyjowskiemu ścisnęło się serce; chciał jeszcze był go pocieszać, o nadziei mówić, ale słowa nie chciały mu przejść przez gardło, i jechali dalej w głuchem milczeniu; tylko wargi pana Skrzetuskiego poruszały się szybko w modlitwie, przez którą chciał widocznie myśli okropne odpędzić; a małego rycerza, gdy spojrzał przy świetle księżyca na tę twarz, aż strach zdjął, bo mu się wydało, że to jest zupełnie twarz mnicha, surowa, wynędzniała przez posty i umartwienia.

A wtem ów głos znowu zaczął śpiewać w tylnych szeregach:

Znajdziesz po wojnie nieboże,
Znajdziesz po wojnie,
Pustki z powrotem w komorze,
Ran w skórze hojnie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

stosowna interpretacya przepisów o należytościach przenośnych, skutkiem której mylne niewłaściwe i bez granic wysokie wymiary zostały uchylone, a zastąpiono je słusznemi. Chociaż Rząd w tym wypadku żadnej nowej ulgi nie przyniósł, lecz jedynie powstrzymał nieodpowiednie stosowanie przepisów, to przecież interpretacya ta jest prawdziwie pomocną i cenną, chociażby tylko dla uchylenia ciągłych procesów i rekursów. Lecz na żądanie Sejmu o zniesienie lub zmniejszenie podatku zarobkowego i dochodowego, których inne przedsiębiorstwa górnicze prawie nie ponoszą — Rząd odpowiedział, że nie widzi wcale powodu do przyznawania wyjątkowych ulg przemysłowi naftowemu. Więc ten obraz upadku, jaki miałem zaszczyt panom przedstawić, 4000 ludzi bez chleba, połowa robót zawieszonych, — nie daje powodu do poratowania przemysłu naftowego! A przecież nie żądamy tu niczego nadzwyczajnego; żądamy ulg, które są udziałem innych przedsiębiorstw górniczych — a które w tym opłakanym stanie, w jakim znajduje się obecnie nasz przemysł naftowy, mogą być wielką pomocą, żądamy pewnych ułatwień, że tak powiem paliatywy, żeby zagrożony żywot przeciągnąć do czasu, kiedy objęta pierwszą dzisiejszą rezolucyą, radykalna, ale konieczna zmiana zabezpieczy prawdziwie istnienie i rozwój naszego przemysłu naftowego. I niechaj Rząd nie szczędzi trudów przy wyjednaniu poparcia dla tego przemysłu! Jego rozwój doda siły nietylko krajowi, ale i Rządowi samemu — jego upadek, będzie zapowiedzią upadku wszystkiego, cokolwiek się u nas przedsiębierze — nietylko ogromnych strat materyalnych, ale w równej mierze zgnębienia moralnego i zniechęcenia do każdej produktywnej pracy. — Z tych powodów popieram najmocniej rezolucye komisyi górniczej i upraszam Wysoką Izbę o ich przyjęcie. (Oklaski i brawo.)

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 7 listopada.

(§§) Wskutek odbytego tutaj niedawno wiecu burmistrzów, wystosowany został do Namiestnictwa memoryał przeciw rządowemu projektowi regulaminu targowego. Projekt ten rozesłany do Starostw z wezwaniem, aby gminy protokólarnie poddały się jego przepisom pod zagrożeniem utraty prawa do odbywania targów, zaraz w pierwszej chwili wywołał znaczne niezadowolenie, które ostatecznie doprowadziło do zwołania wiecu i wystosowania memoryału. Rzecz weszła tedy we okres ponownego rozpatrzenia, bo nie można przypuścić, żeby przedstawienie oparte na uchwale reprezentantów wielu miast i miasteczek poszło do kosza. Zresztą podpisani na memoryale burmistrze wyraźnie żądają, aby grawamina ich w razie nieuwzględnienia przez Namiestnictwo, zostały ministerstwu przedłożone. Między podniesionemi zarzutami jest kilka takich, które na pierwszy rzut oka przedstawiają się jako uzasadnione, nie samym tylko partykularnym interesem naszych miast i miasteczek, lecz co ważniejsza, względami na główne cele projektu t. j. ochrony wobec zarazy bydlęcej. Już jedno z pierwszych postanowień wymagające, aby targowisko na bydło leżało w oddaleniu najmniej 200 metrów od mieszkań ludzkich i stajen, przedstawia się jako niemożliwe do wykonania bez zniweczenia targów w niektórych miejscowościach. Memoryał bowiem słusznie podnosi, że wobec nieregularnego kształtu i niesystematycznego zabudowania naszych drugo- i trzeciorzędnych miast, mianowicie wobec rozrzuconych przedmieść, wymagana powyżej odległość 200 metrów targowicy od zabudowań miałaby to znaczenie, że targi odbywałyby się w odległości kilkuset metrów od głównego ogniska miejskiego, a więc byłyby niemal nieprzystępne dla ogółu ludności. Niewykonalnym jest także przepis normujący sposób oglądania bydła na placu obserwacyjnym. Wskazano są tu takie czynności, których podjęcie ściśle wymagałoby więcej czasu, aniżeli wogóle na odbycie targu przeznaczono. Memoryał wylicza, że w niektórych miastach liczba bydła na targ spędzanego dochodzi do 8000 sztuk. W przeważnej części miast liczba ta nie schodzi poniżej tysiąca. Chociażby nawet mimo wielu formalności, zaleconych komisyi targowej zdolali wykonać wstępne oględziny na 4 sztukach w jednej minucie, to za sześć godzin oglądnęliby 1440 sztuk, a tymczasem regulamin stanowi, że cały targ trwać ma 6—8 godzin. Nie wyliczam dalszych grawaminów, bo już to, co wyżej powiedziano, wykazuje, że projekt regulaminu targowego z konieczności ulegać musi zmianom i poprawkom.

Skończył się tu wczoraj proces karny przeciw dwom egzekutorom miejskim o sprzeniewierzenie ściągniętych należytości rządowych. Główny przedmiot procesu, sprzeniewierzenie czynszów dodatku gminnego do wysokości 20.000 złr., został już na wstępie wyjaśniony i stanowić będzie materyał dla dalszego śledztwa karnego. [illegible] Siedm lat egzekutorowie miejscy sprzeniewierzali dodatek czynszowy i tylko przypadek wprowadził magistrat na ślad zbrodni. A gdzież się podziała kontrola kasowo-buchalteryjna i administracyjna? Pytał o to świadków trybunał, pytali i sędziowie przysięgli, bo zakrawało to na mistyfikacyę. Niestety rozprawa wykazała, że nie spryt i podstęp zbrodniarzy, lecz wadliwa administracya umożliwiła tak długo popełnianie zbrodni. Gminny podatek czynszowy zaprowadzony został we Lwowie nie bez oporu, [illegible] na nędzne pomieszkania. I ten niemiłosierny wyciskany grosz szedł w ręce ludzi, z których jeden, [illegible] Rada miejska nie jest parlamentem, lecz ciałem administracyjnem, a Magistrat nie stanowi kollegium reprezentacyjnego, lecz urząd ważny, trudny i rozległy, którego kierownictwo oprócz prawości i dobrych chęci, wymaga jeszcze wielu innych warunków.

Uznał wreszcie urząd pocztowych Kas oszczędności, że dotychczasowa centralizacya nie da się utrzymać. Niepotrzeba już będzie pisać aż do Wiednia, żeby biedakowi, który złożył sobie z trudem guldena, zwrócono 50 centów. Do 20 złr. zwracać będą same urzędy pocztowe, w których wkładki uiszczono. Skoro zrobiono jeden wyłom w centralizacyi, to w końcu stopniowo musi przyjść do tego, że prowincyonalne dyrekcye pocztowe staną się samodzielnemi filiami centralnej Kasy oszczędności. *Czas* mógłby się teraz pochwalić, że uczyniono dziś to, co wskazywał, jako konieczne, w kilka tygodni po otwarciu pocztowych Kas oszczędności.

NPan nadał postanowieniem z dnia 31 października roku bieżącego pomocnikowi woźnego, Wilhelmowi Hamesowi w Limanowej, z powodu przeniesienia go w stały stan spoczynku, w uznaniu jego długoletniej, gorliwej i wiernej służby, srebrny krzyż zasługi.

Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycieli, Jana Krempę i Sebastyana Okonia, rzeczywistymi nauczycielami szkoły etatowej w Radomyślu.

Ziemie Polskie.

Korespondent warszawski *Dziennika Poznańskiego* podaje szereg wiadomości o zapędach rusyfikacyjnych i schizmatyckich, które na nieszczęście mają za sobą cechę prawdopodobieństwa w dzisiejszym szalonym systemie rządów rosyjskich w Polsce:

Przed paru tygodniami wszystkich uderzyła tajemnicza i niespodziana wizyta prawosławnego biskupa lubelskiego Modesta w klasztorze katolickim na Świętokrzyskiej Górze. Gość w asystencyi popów i urzędników, pilnie zwiedzał cały gmach klasztorny. Już wówczas zadawano sobie pytanie, jaki cel miała ta wizyta? Różni różnie ją tłumaczyli, lecz nikt nie mógł wpaść na trafny pomysł. Nic dziwnego! Rozwiązanie zagadki jest tak potworne, że najbardziej pesymistyczny umysł nie mógłby się na nie zdobyć. Z klasztoru na Świętokrzyskiej Górze księża katoliccy mają być usunięci i w starożytnem miejscu katolickiem ma stanąć pierwszy w Polsce klasztor mnichów prawosławnych. Wieść o tem lotem błyskawicy obiegła kraj cały, sprawiając pognębiające na wszystkich wrażenie, wśród miejscowych zaś włościan, fanatycznie do katolicyzmu przywiązanych, wywołała oburzenie tak silne, iż odzywają się już głosy o oporze czynnym.

Według od dawna przyjętych zwyczajów podrzutki, utrzymywane w urządzeniach przy szpitalach, chrzczono w wierze katolickiej. Tego wymagało prawo większości mieszkańców katolików. Obecnie rząd zamierza powiększać liczbę prawosławnych w kraju przez przymusowe chrzty podrzutków na wyznanie prawosławne. Początek ma być zrobiony w największym w kraju domu podrzutków w szpitalu „Dzieciątka Jezus“ w Warszawie.

Jeden z świeżo mianowanych biskupów, mianowicie lubelski, ks. Wnorowski, zamierzając objechać parafie swojej dyecezyi, w liczbie których znajduje się mnóstwo wsi unickich, zawiadomił o swoim zamiarze gubernatora lubelskiego Stamirowa. W ten sposób pragnął biskup uniknąć przypuszczalnego starcia z organami administracyi. — Gubernator w odpowiedzi dał decyzyą odmowną. X. Wnorowski, nie uważając za odpowiednie dysputować z urzędem gubernatorskim, przybył do Warszawy i tu przedłożył Hurce, że obowiązki jego stanowiska wymagają objazdu, że w siedleckiem są okolice, które nie widziały biskupa od lat 20 z górą, że pośród miejscowego duchowieństwa wkradły się nieporządki i t. d. Aczkolwiek Hurko przyznał słuszność wszystkich motywów, odpowiedział jednak, że biskupowi pozostawia wszelką swobodę działania, lecz nie bierze na siebie odpowiedzialności za ewentualny przelew krwi we wsiach unickich. „Pamiętaj pan — miał się odezwać Hurko do biskupa — że w siedleckiem są Unici, że sam pobyt biskupa w Siedlcach będzie krokiem wyzywającym i rewolucyjnym (!), że ludność może się wzburzyć, a wtedy co zrobi wojsko? Wina za przelaną krew spadnie na pana, nie na mnie.“ Wobec takiego oświadczenia X. Wnorowski zaniechał projektu objazdu dyecezyi...

Biskup wileński X. Hryniewiecki pragnąc raz nareszcie wyjaśnić swój stosunek do władz rządowych, które na każdym kroku stawiają mu przeszkody, udał się do Petersburga, do ministra spraw wewnętrznych Tołstoja. Po wysłuchaniu skargi biskupa, Tołstoj odpowiedział: „A może panu nie służy klimat w Wilnie, może pan chce wyjechać za granicę?“ Biskup odparł, że ustąpi tylko na wyraźny rozkaz carski i odjechał do Wilna. Nawiasem wspominaliśmy, że obadwaj osławieni XX. Żyliński i Kopciugiewicz na chwilę Wilna nie opuszczali, pobierają dalej pensye od rządu i urągają władzy biskupiej. Pogłoska o ich zesłaniu, z powodu której pisma moskiewskie zadrukowały tyle papieru przeciwko polonizacyi Litwy, była fałszywa od początku do końca. Żyliński siedzi na probostwie, wprawdzie nie trzyma już powozów i koni, lecz majątek ma zabezpieczony, przepisawszy go na cudze imię.

W tych dniach wszyscy biskupi otrzymali od ministra spraw wewnętrznych okólnik, surowo zabraniający księżom mięszać się do oświaty i szkół ludowych po wsiach. Biskupi mieli okólnik ten zakomunikować wszystkim księżom do wiadomości.

Celem usunięcia jakiegobądź wpływu inteligencyi na masę ludności, władze pozamykały wszystkie gospody chrześcijańskie i ochrony, powstałe ostatniemi czasy dość licznie po wsiach. Rząd usiłuje utrzymać masę na najniższym stopniu oświaty, bałamucić ją ustępstwami materyalnemi i podburzać przeciwko inteligencyi. Gospody, przeznaczone do wyrugowania karczem, i ochrony, mające na celu opiekę nad dziećmi wiejskiemi w porze, gdy ich rodzice pracują w polu, zostały uznane przez rząd za środek spotęgowania wpływu dworów na włościan. O czytelniach ludowych niema nawet mowy; te są uważane za czynniki rewolucyi.

Do najważniejszych wszakże objawów prowokacyi należy pogłoska o mianowaniu Apuchtina dyrektorem cywilnym w Królestwie Polskiem. — Gdyby wieść ta sprawdziła się, nominacya podobnego człowieka byłaby rękawicą, w twarz rzuconą całemu społeczeństwu. Znienawidzony, oplwany, spoliczkowany Apuchtin na stanowisku naczelnika cywilnego — to zapowiedź otwartej rusyfikacyi, to walka o śmierć i życie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 listopada.

Prezydent Dr Weigel, podczas kilkudniowego pobytu w Wiedniu, gdzie zajmował się sprawami miasto obchodzącemi, zbierał przedewszystkiem materyały w sprawie wywłaszczenia gruntów dla przyszłych wodociągów naszych i badał oświetlenie elektryczne na wystawie Wiedeńskiej. Na skutek jego starań przybędą także do Krakowa dwaj inżynierowie budownictwa miejskiego wiedeńskiego, z których p. Schurz, nadinżynier od 10 lat przy wodociągach pracujący, zajmie się zbadaniem urządzenia ich zewnętrznego, a p. Michacz wewnętrznego rozprowadzenia rur.

Prezydent Dr Weigel zaraz po powrocie z Wiednia rozpoczął z członkami sekcyi szkolnej badanie budynków szkolnych miejskich pod względem hygienicznym, konserwacyi budynków szkolnych i reparacyj przedzimowych. W pierwszym dniu badano z największą ścisłością szkołę w ratuszu na Kazimierzu tak męzką, jak żeńską, a byli przy tem obecni pp.: r.m.: Dr M. Jakubowski, Dr Straszewski, fizyk m. Dr Buszek i radca Magistratu Zawiłowski; badano stosunki zdrowotne całego budynku, sposób opału, system ławek, kubaturę każdej klasy szkolnej, przyczem pp. r. m. Straszewski i p. Zawiłowski notowali wszystkie szczegóły, tyczące się ujemnych stron szkoły. Ztamtąd udała się komisya do najętych na szkołę ubikacyj u Janigi i Okońskiej. Wzorowy porządek pod wszelkim względem znaleziono w szkole żeńskiej pod Wawelem, będącej pod kierownictwem Dyrektorki pani Pogonowskiej, której Prezydent i członkowie komisyi wyrazili szczere uznanie i zadowolenie swoje tak pod względem porządku, w jakim utrzymywane są wszystkie klasy, sień, wychodki, w ogóle cały budynek wraz z ogrodem i placem dla gimnastyki dzieci, jakoteż pod względem schludnego ubioru, czystości i dbałości około uczennic. Szkołę tę pod każdym względem uznała komisya za wzorowo prowadzoną i utrzymywaną. To samo należy wyrazić także co do szkoły na Smoleńsku pod kierownictwem p. Maciołowskiego; i tu znalazła komisya sale i budynek w wielkim porządku. W następnym dniu rozpoczął Prezydent wraz z komisyą już o godz. 9 rano przegląd szkół na Podwalu, na Piasku i na Kleparzu. Jednomyślnie uznano szkołę na Podwalu mimo wysokiego czynszu za najgorszą w całem mieście; dzieci ciasno i niestósownie pomieszczone, klasy nizkie i duszne, podział niewygodny i pod każdym względem nieodpowiedni. Szkołę na Piasku, będącą własnością funduszu szkolnego, uznano wprawdzie za lepiej pomieszczoną, ale pod względem światła w klasie IV, wielkiej i dusznej izbie na kilkudziesięciu uczniów, jednem tylko małem oknem oświetlonej, uznano niezbędną konieczność postarania się niezwłocznie o drugie okno i wentylacyę w całym budynku, oraz o przestrzeganie większej czystości.

W szkole męzkiej na Kleparzu zrażoną została komisya mimo przestronnych ubikacyj w tym budynku, przenikającym wszystkie korytarze i izby szkolne najszkodliwszym dla zdrowia dzieci wyziewem z wychodków na obu piętrach i proszono Prezydenta o natychmiastowe usunięcie złego ze względu na zdrowie licznie uczęszczającej tam dziatwy. Pojutrze nastąpić ma przegląd reszty szkół, poczem radca miejski Dr Straszewski wygotuje sprawozdanie o pomieszczeniu szkół miejskich na posiedzenie pełnej Rady.

— **Na pomnik Mickiewicza** złożyli do rąk prezydenta miasta Dra Weigla: Dr Stanisław Larysz Niedzielski, właściciel Śledziejowic, 100 złr. — Redakcya *Gazety Warszawskiej* za pośrednictwem księgarni Gebethnera i Wolffa w Warszawie 47 rubli czyli 54 złr. 70 cnt. Kwoty te umieszczono na książeczkę Kasy Oszczędności l. 62243.

— **Jutro** (w piątek) o godzinie 6ej wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej zgromadzenie przemysłowców i rękodzielników celem oświadczenia się co do połączenia w stowarzyszenia, na zasadzie nowej ustawy przemysłowej.

— **Walne zgromadzenie** członków Towarzystwa Biblioteki prawniczej uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, dnia 29 października b. r. odbyte, obrało na rok szkolny 1883/4 następujący Wydział: bibliotekarz: Franciszek Kulczyński, zastępca bibliotekarza: Władysław Haitlinger, podskarbi: Karol Kowalski; sekretarz I: Adam Bobilewicz, sekretarz II: Rosenblatt.

— **Hr. Karol Załuski**, jak donosi dziennik chiński *Schenpao*, nowomianowany poseł przy rządach Japonii, Chin i Siamu, który w lipcu r. b. udał się przez N. Jork i San Francisco do Yeddo (Tokio), aby Mikadzie wręczyć swe listy uwierzytelniające, przybędzie w b. m. (listopadzie) do Szanghai. Ztamtąd ma on w towarzystwie austryackiego wicekonsula, p. Józefa Haasa, znakomitego *sinologa*, przybyć do Pekinu, aby się przedstawić ministrowi spraw zagranicznych (Tzongli-Yemen) i wielkorządcy księciu Kung, wręczyć swoje listy wierzytelne. Na wiosnę hr. Załuski uda się znów do Bangkok, aby królowi Siamskiemu wręczyć listy wierzytelne, poczem w Yeddo stałą zajmie siedzibę.

— **Towarzystwo „Rodzina.“** Porządek dzienny obrad delegatów rady nadzorczej Towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina,“ którzy się dziś zebrali we Lwowie, jest następujący: 1) Zagajenie zgromadzenia przez prezesa wydziału centralnego; 2) Sprawdzenie wyboru delegatów i wybór przewodniczącego; 3) Odczytanie protokołu obrad pierwszego zjazdu; 4) Odczytanie sprawozdania z czynności wydziału centralnego; 5) Sprawozdanie komisyi kontrolującej o stanie funduszów; 6) Wybór komisyi lustracyjnej z grona delegatów; 7) Wnioski wydziału centralnego co do zmian statutu; 7) Wnioski wydziału centralnego względem wprowadzenia w życie funduszu stypendyjnego; 9) Sprawozdanie wydziału centralnego, tyczące się wymiaru wysokości emerytury dla inwalidów, wdów i sierot; 10) Sprawozdanie komisyi lustracyjnej; 11) Wybór członków wydziału centralnego w miejsce wylosowanych; 12) Wnioski oddziałów i delegatów; 13) Oznaczenie miasta dla przyszłego zgromadzenia; 14) Zamknięcie zgromadzenia.

— **W Berlinie** odbył się z wielką okazałością przedwczoraj pogrzeb ulubionej artystki panny Wegner. Przeszło 20,000 ludzi towarzyszyło jej zwłokom aż do miejsca ostatniego spoczynku. Cesarz przysłał swego reprezentanta w osobie tajnego sekretarza p. Bork. Na grobie złożono mnóstwo prześlicznych wieńców.

— **Z powodu odsłonięcia pomnika** ku pamięci Aleksandra Dumasa, ojca, dzienniki są przepełnione szczegółami i anegdotami z życia jednego z najpłodniejszych i najbujniejszych romansopisarzy. Między innemi spotykamy *fac simile* autografu z własną charakterystyką w formie odpowiedzi na zapytania postawione przez jedną z przyjaciółek autora: Jaką cnotę najwyżej cenisz? — miłosierdzie. Jaką zaletę u mężczyzn? — wyrozumiałość. Jaką zaletę u kobiet? — miłość. Najulubieńsze zajęcie? — praca. Główny rys twego charakteru? — nie troszczenie się. Pojęcie szczęścia? — miłość z wzajemnością. Pojęcie nieszczęścia? — Strata drogiej osoby. Ulubiony kolor i ulubiony kwiat? — granatowy — róża. Gdybyś nie był sobą, kim chciałbyś być? — Wiktorem Hugo. Gdzie chciałbyś żyć? — Wszędzie, byle w towarzystwie kobiety; bylem miał papier, pióro i atrament. Ulubieni autorowie prozą? — Walter Scott, Cooper, Merimée. Ulubieni poeci? — Hugo, Lamartine, Musset. Ulubieni malarze i kompozytorowie? — Rembrandt, Rubens, Weber, Bellini. Ulubieni bohaterowie w historyi? — Jezus Chrystus i Juliusz Cezar. Ulubione bohaterki historyczne? — Magdalena, Joanna d'Arc, Karolina Corday. Ulubieni bohaterowie poezyi i romansu? — Child Charold, Montecristo, d'Artagnan, Don Juan, Hamlet. Ulubione bohaterki poetyczne? — Diana Vernon, Mercedes, Niobe. Ulubione pożywienie i napój? — Chleb i woda. Ulubione imiona? — Emma, Marya, Piotr. Przedmiot odrazy? — nikogo i nic nie nienawidzę. Najwstrętniejsze charaktery w historyi? — Katon, Filip II, Ludwik XIV. Obecne usposobienie myśli? — oczekiwanie śmierci. Dla jakiego błędu masz największą wyrozumiałość? — dla wszystkich z wyjątkiem potwarzy, kradzieży i fałszerstwa. Ulubione godło? — wolność *Deus dedit — Deus dabit. Aleksander Dumas.*

— **Olbrzymie dzieło.** Piszą z Londynu, że wielki most budujący się na morskiej zatoce Firth i Forth, w pobliżu Edynburga, szybko zbliża się ku końcowi. Most ten w pośrodku wspierać się ma na olbrzymich dwóch filarach, z których każdy mieć będzie obwodu blisko trzecią część morskiej mili (równającej się niemal kilometrowi), a zatem cztery razy szerszych, niż posiada jakikolwiek inny kolejowy most w świecie. Oprócz tych dwóch, będzie dziesięć innych niższych filarów mniejszej objętości. Każdy z głównych filarów składać się będzie z grupy czterech granitowych cylindrów, które u podstawy mają przeszło sześćdziesiąt stóp średnicy i które wśrubowane są w skałę. Całą górną budowę mostu składać będą stalowe rury, grube na ½ do ¼ cala średnicy. Samej stali wyjść ma do budowy tego mostu około 45,000 tonn; wszelkie prace wykonywane są zaraz na miejscu, ku czemu w Queensferry zbudowano olbrzymie warsztaty o pięćdziesięciu maszynach parowych. Przywóz materyału potrzebnego do budowy tego mostu wymaga 11,000 wielkich pociągów towarowych kolei żelaznej.

— **Entuzyasta.** Dzienniki angielskie donoszą, że pewien młody człowiek nazwiskiem Blackwell, zamordował przyjaciela swego Jerzego Ross, dlatego tylko, iż tenże nie chciał uznać, że Szekspir jest największym poetą, a *Hamlet* najlepszem jego dziełem.

— **Herbata jako czynnik rewolucyjny.** W Walii pewien dziekan anglikańskiego kościoła rozpoczął krucyatę — przeciw herbacie i wziął sobie za przedmiot do kazań zwalczenie tego napoju, który oskarżył o rozstrajanie nerwów mieszkańców ziemi, którzy tym sposobem trudniej złą dolę znosić umieją, stają się pohopniejszymi do wszelkich zaburzeń, a w końcu rzucają się w objęcia rewolucyi! Nieprzyjaciel herbaty sam się może nie spodziewał, iż kampania jego przybierze tak szerokie rozmiary, a antiherbaciane jego kazania wywołają liczne protesty w angielskiej prasie. Tak się jednak stało. Dzienniki i czytelnicy podzielili się na dwa obozy, jak niegdyś białej i czerwonej róży. Właściciele gorzelni, szynkarze i pijacy przyklaskiwali dziekanowi, zaś handlujący herbatą i zwolennicy tego trunku, jak również wszyscy członkowie towarzystw wstrzemięźliwości rzucali na niego kamieniem. Ci ostatni musieli być jednak silniejsi, gdyż dziekan zaprzestał rozpoczętej kampanii — i herbata zwyciężyła.

— **O pustoszących powodziach** donoszą telegramy z Aten. Mianowicie rzeka Peneus w Tesalii skutkiem ulewnych deszczów wystąpiła z brzegów i zalała przeszło 100 domów, przyczem kilku ludzi utraciło życie. Miasto Larissa i sąsiednie wioski ze wszystkich stron zagrożone są wylewem. Komunikacya w wielu miejscach przerwana, a droga żelazna Larissa-Volo została uszkodzona. Strata w mieniu jest w ogólności ogromna. Według ostatnich doniesień utraciło 10 osób życie w powodzi, która trwa jeszcze ciągle.

— **Miasto kosmopolityczne.** Z ostatnich sprawozdań statystycznych wynika, że prawie połowa ludności miasta Chicago jest rodem z Stanów Zjednoczonych. Nadto 94,000 mieszkańców miasta pochodzi z rozmaitych krajów państwa Niemieckiego. Czechów jest 12,000, Kanadyjczyków 15,000, Duńczyków 3100, Francuzów około 2000, Irlandczyków blisko 15,000, Holenderczyków około 3000, Włochów 1400, Norwegczyków 5700, Szwedów 16,000, Polaków 5700, Szwajcarów 2000, a oprócz tego pewna ilość Rosyan, Węgrów, Hiszpanów, Portugalczyków, słowem, ludzi wszelkich ras i wszelkich narodowości.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Karola Lecha, za oszustwo; Władysława Szczurkiewicza, za kradzież rzeczy i pieniędzy, popełnioną w Skawinie; Dawida Zwirna, za kradzież obuwia i nożów; Michała Żelaznego, za pobicie; Kazimierę Stęczyńską, za kradzież pieniędzy; Pinę Grosbartową, poszukiwaną sądownie za kradzież; Izaaka Lustgartena, za kradzież popełnioną w Tymbarku; za pijaństwo 3 osoby.

W policyi złożono kilka chustek wełnianych, kolorowych, nowych, które wczoraj wieczorem znalazł w ulicy Krakowskiej na Kazimierzu Władysław Koral, wyrobnik.

Repertoar teatralny.

W sobotę 10go: *Sprzymierzeńcy* (*Nos Alliés*), komedya w 3 aktach, p. M. P. Moreau; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Emigracya chłopska*, Anczyca.

— Muzeum Narodowe sztuki (w Sukiennicach) otwarte od godziny 11—4 po południu za opłatą.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Śgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— D. 7go listopada chmurnawo, w nocy mały deszcz; term. od 6·0 doszedł do 14·2 C. Barometr wraca w górę; o godz. 7ej rano d. 8go stan jego był 739·1 millim., term. 7·2 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 9go listopada: ŚŚ. Teodora żołn. i Ursyna.

Wiadomości artystyczne, literackie, i naukowe.

Sprzymierzeńcy (*Nos Alliés*) komedya P. Moreau, która po raz pierwszy przedstawioną będzie na tutejszej scenie w sobotę, należała do najlepszych utworów repertoaru towarzystwa *Coquelina* podczas jego podróży po Europie. Jestto komedya bardzo zręcznie napisana, wesoła i w dobrym tonie. Artyści nasi widzieli ją graną w Petersburgu w teatrze „Michel.“ Tłomaczenie zawdzięcza dyrekcya naszego teatru uprzejmości lwowskiej dyrekcyi. Główną rolę pani Dolcy odegra pani Hoffmannowa.

Z Koła artystyczno-literackiego. Wczorajszy wieczorek Koła artyst.-literackiego odbył się przy licznym udziale członków; pan Jan Styka wypowiedział wiersz Bohdana Zaleskiego p. t.: *Paralityk*, poczem pan Bylicki odegrał *Allegro di Concerto* Chopina, następnie odśpiewał p. Styka z akompaniamentem fortepianu dwie pieśni: *O władco świata* Moniuszki i *Pieśń* Mozarta; zakończył zaś p. Bylicki *Nokturnem* Chopina. Potem przy fortepianie i śpiewach, herbacie i ciekawych opowiadaniach z dalekich krajów bawiono się swobodnie.

Koncert pani Desirée Artot odbędzie się, jak wiadomo, jutro w piątek. Wielka śpiewaczka, która w przeszłości czarowała publiczność europejską, może jeszcze w teraźniejszości wywrzeć prawdziwy wpływ na słuchaczy przepyszną metodą i resztkami głosu, któremiby niejedna jeszcze początkująca artystka zadowolić się mogła. Są-to wprawdzie ruiny, ale tak piękne, że mogą się więcej podobać niż niejeden gmach całkiem nowy.

Kraj petersburski zamieszcza prześliczny fejleton p. n. *Wycieczka do Brukselli*, pióra p. Spasowicza, który jako przewodniczący korporacyi adwokatów w Petersburgu, był obecnym w Brukselli uroczystości otwarcia nowego pałacu sprawiedliwości. P. Spasowicz podaje w tym zajmującym fejletonie, prócz opisu samej uroczystości, również trafne ocenienie artystyczne pałacu sprawiedliwości, będącego dziełem pomnikowem zmarłego przed dwoma laty budowniczego Józefa Poelaerta. Olbrzymi ten gmach, który kosztował 45 milionów franków, stanowi obecnie jedną z najpiękniejszych ozdób Brukselli. W końcu fejletonu podaje p. Spasowicz swoją wzniosłą przemowę na cześć cywilizacyi europejskiej, którą miał na jednym z licznych bankietów. Wególe podczas urocyystości odznaczono niezwykle naszego znakomitego rodaka.

Po Turgeniewie w papierach znaleziono studyum o pracach polskich powieściopisarzy. Rękopism, jak donosi *Saturday Review*, znajduje się w rękach p. Viardot.

Zeszyt III *Dzieł poetycznych i dramatycznych* Fryderyka Schillera, illustrowanych przez znakomitych artystów, wyszedł świeżo we Lwowie nakładem księgarni F. H. Richtera i mieści w sobie następujące tłumaczenia: Nurek, Rycerz Toggenburg, Walka ze smokiem, Droga do Hamerni, Rękawiczka, Graf Habsburg, Strzelec w Alpach, Młodzian u strumyka, Smutna dziewczyna, Do Miny, Spotkanie, Do Emy, Oczekiwanie. Zeszyt ten zawiera 8 illustracyj.

Księgarnia T. Paprockiego i Sp. w Warszawie wydała dziełko p. t. „Ul i pszczoły, oraz praktyczne sposoby najkorzystniejszego prowadzenia pasiek,“ napisał Jarosław Zientarski (8° 94 str. z 13 drzeworytami). Również wyszedł nakładem tejże firmy „Kalendarz powszechny na rok 1884“ z bezpłatnym dodatkiem kalendarzyka ściennego i kieszonkowego.

Die directen Steuern, populär dargestellt und erläutert von Dr. S. Goldberger, I—III Abtheilung (Wien, A. Hartleben's Verlag). Oddział I zawiera przepisy o administracyi podatkowej, o ściąganiu, egzekucyi podatków, — środków prawnych w sprawach podatkowych i t. p., oddział II przepisy o podatku gruntowym i domowym, a oddział III przepisy o podatku zarobkowym i dochodowym.

Neue Illustrirte Zeitung podaje w numerze 5 portret i życiorys słynnego deklamatora Aleksandra Strakoscha, znanego także dobrze z występów w naszem mieście.

Hr. Redern, o którego śmierci donieśliśmy wczoraj, był od 1832—1842 intendentem teatrów dworskich w Berlinie, wtedy to salon jego był punktem zbornym dla wszystkich znakomitości. Widywano tam Humboldta, Meyerbeera, Tiecka, Mendelsohna, Raucha, Liszta itd. Zmarły, który był właścicielem najpiękniejszej galeryi prywatnej w Berlinie, pozostawia pamiętniki, które wyjdą wkrótce p. t. *Unter drei Königen.*

Sprostowanie.

Mowa p. Polanowskiego, zamieszczona w wczorajszym Nrze, wypowiedzianą była d. 16 października, nie 26, jak mylnie w jej napisie podano.

Fortunata z Morawskich Sierakowska.

Ojcem ś. p. Fortunaty był Wiktor Morawski, major wojsk polskich, wychowany w domu książąt Radziwiłłów, głównie ks. Dominika, jako jego krewny, gdyż stryj Wiktora Morawskiego miał za żonę siostrę ks. Radziwiłła „Panie Kochanku.“ Jenerał Karol Morawski uczył kreślić pierwsze litery wnuczkę swoją ś. p. Fortunatę. Jedynaczka, wychowana w tak zamożnym domu rodzicielskim, wyszła za mąż za Ignacego Sierakowskiego, który brał udział w powstaniu 1831 r., a następnie wmieszany w sprawę Konarskiego,

więziony w Humaniu, ztamtąd wieziony był na Syberyę. Uciekł w drodze, i długo łudziła się żona, że potrafił dostać się do Ameryki. Niestety, chcąc przedostać się przez granicę z kilku towarzyszami, rozsiekany został na granicy pruskiej podczas utarczki z Moskalami.

Rząd rosyjski skonfiskował cały ich majątek, chciał matce nawet zabrać syna Zygmunta. Resztki ukrytego mienia poświęciła matka, by do tego strasznego dla niej ciosu nie dopuścić. Dłuższy czas uchodził Zygmunt za dziewczynę, aby ujść zamiarom rządu. Ś. p. Sierakowska tułała się wówczas od domu do domu przyjaciół i powinowatych, a dzieci kształciła. Zygmunt uczęszczał do szkół w Żytomierzu, a wreszcie na Uniwersytet, do czego dopomógł mu Uwarow. W roku 1848 upoważniony przez kolegów, mimo surowego zakazu, usiłował przedrzeć się do jenerała Behma do Węgier, by go zawiadomić, że młodzież gotowa do boju. Zdradzony w Poczajowie, aresztowany i odstawiony w ręce Bibikowa, który go wszakże, jako akademika petersburskiego, sądzić nie mógł, lecz odstawił do Petersburga, gdzie zatrzymany w więzieniu, skazany został przez ks. Dołgorukowa w aresztanckie roty bez wysługi. Jenerał Perowski, po śmierci Mikołaja, poznawszy zdolności młodzieńca, wpływem swoim wyrwał go z rot i pomógł do wstąpienia do szkoły wojskowej, po ukończeniu której zyskał stopień sztabowego kapitana. Wysłany na kongres statystyczny do Londynu, dowiedział się tu o rzeczywistej śmierci ojca. Zygmunt przedstawieniami swemi wpłynął na zniesienie kary cielesnej w wojsku rosyjskiem. Właśnie kiedy otrzymał stopień pułkownika, wybuchło powstanie r. 1863. Zygmunt napisał do Milutina, aby uważał go za występującego ze służby rosyjskiej, gdyż Ojczyzna powołuje go w szeregi swych obrońców. Z Wilna udał się do Kowna, mówiąc, iż zaszczyty rosyjskie wypędzają go stamtąd. Znany jest jego udział i waleczność w nieszczęśliwem powstaniu 1863 r., które wytoczyło morze łez i krwi. Murawiew skazał go na powieszenie. Wyrok wykonany został d. 27 czerwca 1863 r. w Wilnie.

Odtąd nieszczęśliwa żona i matka, — której mąż i syn złożyli życie w ofierze dla Ojczyzny, wiedzie żywot smutny i bolesny, wylewając morze łez. W r. 1863 przybywa w listopadzie do Krakowa, który po roku pobytu zmuszona była opuścić, i udała się do Warszawy. Tu wszakże znosić musiała bezustanne prześladowania rządu rosyjskiego, opuszcza też Warszawę i przenosi się znowu w roku 1867 do Krakowa, gdzie ją znajomi i przyjaciele otoczyli wysokim szacunkiem — tę męczennicę prawdziwą. W ciągłym żalu za jedynym synem, którego przeżyła o lat 20, spędza swe życie ciężkie, a boleść trawi ją powoli. Pociechą jej jedyną była córka Marya, wdowa po ś. p. Drze Falęckim. Po śmierci zięcia, życie jej widocznie gasnąć poczęło, aż zgasło w dniu wczorajszym.

Sprawy sądowe.

Zemsta.

Skład trybunału: Przewodniczący radca Pawłowicz, assydenci pp. Łobaczewski i Federowicz, protokólant p. Steinhaus. Ława przysięgłych: PP. Berski, Janiga, Jary, Krasuski, Opid, Podczaski, Rzewuski, Zenowicz, bar. Lewartowski, Dr Szewczyk, Dr Retinger, Dr Wiszniewski.

Zastępca prokuratora p. Łoziński.

Obrońca Dr F. Szlachtowski.

Znawcy sądowi: prof. Blumenstok i Dr Żuławski.

Kadencya listopadowa sądów przysięgłych rozpoczęła się onegdaj rozprawą, rzucającą jaskrawe światło na smutny stan moralności ludu naszego w niektórych okolicach, posuwającego się, bez namysłu, aż do zbrodni dla zadośćuczynienia rozkiełznanym namiętnościom. Dramat, który się onegdaj rozegrał przed kratkami sądu, znalazł początek — w wyroku przysięgłych. W listopadzie roku zeszłego stał przed przysięgłymi młynarz z Kwaczały, Jan Głownia, oskarżony o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała, popełnionego na czeladniku młynarskim, Józefie Niezgodzie. Przyczyną zbrodni była zemstą oszukiwanego przez żonę męża.

Głownia lubił się napijać, a przytem był i szpetny, więc żona, Agnieszka, szukała pociechy w młynarczyku Niezgodzie, który też zasiał niezgodę w małżeńskiem stadle, ale na swoją zgubę. Z początku kończyło się na kłótniach i bójkach, aż wreszcie w czerwcu roku zeszłego osądził Głownia, że czas już raz położyć koniec temu stosunkowi — i odrąbał Niezgodzie nogę siekierą.

Głownia został natychmiast przyaresztowany, a kiedy zostawał w areszcie śledczym, kurował się tymczasem Niezgoda w szpitalu św. Łazarza i w sierpniu powrócił o kuli do Agnieszki, pałając zemstą i oczekując jej w wyroku, skazującym sprawcę swego kalectwa. Tymczasem przysięgli uwolnili Głownię od oskarżenia, przyjmując, że czyn popełniony został w stanie podpicia i wzburzonego zazdrością małżeńską uczucia. Uwolniony Głownia wracał do domu na jednym wozie z żoną, wójtem Józefem Filipkiem i z wrzącym chęcią zemsty kulawym Niezgodą. W Porębie spotkał ich żandarm Barun i pytał o wynik rozprawy, na co krzyknął Niezgoda: Dziadem będę, albo w areszcie siedzieć będę, ale Głowni tak samo zrobię, jak on mnie!

W sześć tygodni potem przybył Niezgoda do Głowniów i zastał ich pijących wódkę z sąsiadami. Jeden z włościan poczęstował i Niezgodę, a Głownia poszedł tymczasem spać. Świadek Sendorek utrzymuje nawet, że Niezgoda i Agnieszka szeptali ze sobą i chcieli się pozbyć jego obecności, „bo bez niegoby im lepiej było," ale temu przeczą inni świadkowie. Po chwili począł Niezgoda krzyczeć wyzywająco do drzemiącego Głowni: Nie będziesz ty długo żył, jeszcze cię wszy i chrobaki drobne zeżrą! Ty zbóju będziesz nogi ucinał! Djabli cię noszą po świecie nie P. Bóg! Na to zerwał się Głownia i kazał wypędzić Niezgodę, na co ten porwał za kulę i uderzył Głownię tak mocno, że aż go zakrwawił. Obecni wyrwali napastnikowi kulę, której na odwrót użył za broń napadnięty.

Wtedy Niezgoda przepełznął do drugiej izby, porwał z komina półtoragarncowy garnek z wrzącą wodą i chlusnął na Głownię, który krzyknąwszy: Jezus Marya! upuścił kulę i jęcząc z okropnego poparzenia, dowlókł się do łóżka.

— Cóżeś ty najlepszego zrobił! zawołał jeden z obecnych włościan, a na to krzyknął Niezgoda: Jeszcze się mu więcej zrobi! Podpita Głowniowa wyrzucała mu także ten czyn, na co jej przypomniał, iż sama mu wpierw przymawiała, że jak zgubi Głownię, to zostanie gospodarzem w młynie i oboje się pożenią. — O ty koszlawcze! zawołała Agnieszka w odpowiedzi, jak Głownia umrze, to będę mieć dość kawalerów! Zatwardziały w zemście Niezgoda nie próbował okazać żalu nawet przed aresztującym go żandarmem, wywołując: zrobił mię dziadem, niechże teraz cierpi!

Przez 11 dni cierpiał Głownia, „zasilany dla ulżenia" obficie wódką przed przybyciem lekarza.

Skutkiem oparzenia głowy, a zwłaszcza piersi wywiązała się wewnętrzna choroba która przyprawiła Głownię o śmierć.

Na tej podstawie oskarżyła prokuratorya Niezgodę o zbrodnię zabójstwa.

Na zapytanie przewodniczącego, czy czuje się winnym, odpowiada oskarżony przecząco. Twierdzi, że przybył do młyna nie w chęci zemszczenia się na Głowni, lecz aby mu się upomnieć o resztę pieniędzy za młyn, których należy mu się jeszcze 170 złr., a dostał tylko dwa razy po 10 centów. Garkiem uderzył tylko we własnej obronie.

Agnieszka, wdowa po Głowni, zapytana, ile żąda tytułem wynagrodzenia za stratę męża, odpowiada po namyśle, że 100 złr. wystarczy (*śmiech*). Inni świadkowie podają znane już powyżej przytoczone szczegóły.

Znawcy sądowi twierdzą prawie stanowczo, iż przyczyną zapalenia płuc i śmierci Głowni było ciężkie poparzenie.

Obrońca wykazuje brak złego zamiaru w postępku oskarżonego i żąda dodatkowego pytania, „czy czyn nie był następstwem usprawiedliwionej obrony koniecznej?"

Przysięgli o godzinie 8-ej wieczór udali się na ustęp. Po półgodzinnej naradzie zawezwał zwierzchnik przysięgłych Dr Retinger pisemnie przewodniczącego. Przysięgli nie chcąc potwierdzić pytania na zabójstwo, nie chcieli też puścić bezkarnie oskarżonego, coby się stało, gdyby potwierdzili pytanie drugie, w myśl wniosku obrońcy, w kierunku obrony koniecznej wystósowane, żądali zatem postawienia nowego pytania o występek przeciw bezpieczeństwu życia, przez przekroczenie obrony koniecznej.

Przewodniczący otwiera rozprawę; prokurator sprzeciwia się wnioskowi przysięgłych i żąda pytania w kierunku zbrodni ciężkiego uszkodzenia ciała. Obrońca stawia pytanie w myśl wniosku przysięgłych, do czego przychyla się po naradzie trybunał. Prokurator zapowiada z tego powodu zażalenie nieważności.

Przysięgli uznali Niezgodę 8 głosami winnym występku przeciw bezpieczeństwu życia (4 głosy potwierdziły również winę oskarżonego, ale z wykluczeniem wyrazów „zagrażające życiu"), a trybunał uwzględniając długi arezt śledczy, skazał oskarżonego na 4 miesiące ścisłego aresztu i na wynagrodzenie kosztów pogrzebowych w kwocie 30 złr.

Rozprawa skończyła się o godz. 10¼ w nocy.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 31 października, zostały następujące obligacye do spłaty wylosowane, a mianowicie:

A) funduszu indemnizacyjnego wielkiego księstwa krakowskiego.

(51 Losowanie).

Na **50** złr. z kuponami: Nr 57, 85, 244.

Na **100** z kuponami.

Nr 116 199 261 338 362 364 373 395 433 460 546 580 718 762 853 856 918 930 952 975 1071 1242 1262 1322 1331 1358 1578 1594 1738 1764 1797 1811 1860 1980 1999.

Na **500** złr. z kuponami: Nr 63 106 212 233 234 275.

Na **1000** złr. z kuponami: Nr. 93 151 378 467 468 641 654 705 725 759 780 883 995 1185 1217 1316 1326 1343 1515.

Na **5000** złr. z kuponami: Nr 30.

i Lit. **A**. Nr. 16 na 2600 złr., nr. 42 na 2450 złr., nr. 79 na 600 złr., nr. 103 na 4200 złr., nr. 140 na 20 złr., nr. 229 na 100 złr., nr. 240 na 1000 złr. nr. 277 na 50 złr., nr. 299 na 4000 złr., nr. 321 na 1000 złr., nr. 323 na 100 złr., nr. 362 na 600 złr., nr. 374 na 50 złr., nr. 388 na 200 złr., nr. 402 na 100 złr., nr. 413 na 50 złr.

B) funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej

(51 Losowanie).

Na **50** złr. z kuponami: Nr 128 219 247 534 559 585 673 710 738 739 808 906 936 1056 1072 1194 1312 1426 1491 1596 1646 1778 2003 2034 2109 2121 2488 2585 3034 3100 3709 3861 3880 3912 4006 4008 4137 4541 4611 4738 4794 5073 5085.

Na **100** złr. z kuponami: Nr 49 106 108 114 204 230 415 498 662 681 731 760 858 986 993 998 1071 1097 1114 1120 1143 1248 1255 1299 1389 1406 1724 1884 2131 2185 2549 2564 2629 2856 2906 3071 3291 3506 3625 3642 3685 3696 3747 3819 3881 3922 3965 4040 4207 4244 4252 4522 4590 4667 4718 4802 4927 4933 5057 5069 5134 5150 5160 5258 5456 5571 5619 5689 5712 5717 5983 6077 6203 6209 6306 6319 6620 6843 6962 6974 7491 7533 7621 7622 7682 8231 8446 8755 9141 9260 9306 9316 9345 9408 9447 9467 9530 9624 9665 9940 10065 10165 10309 10357 10388 10530 10588 10607 10667 10724.

(D. c. n.).

Obwieszczenie

Ministra handlu z dnia 31-go października 1883 r. o prowizorycznem rozszerzeniu na oznaczone bliżej kasy zbiorowe pocztowego urzędu kas oszczędności, zaprowadzonego dla Wiednia postępowania względem zwrotu w krótkiej drodze wkładek pocztowych kas oszczędności.

Począwszy od 16 listopada 1883 r. aż do rozporządzenia dalszego, mogą być uskuteczniane zwroty wkładek pocztowych kas oszczędności nietylko w urzędzie pocztowych kas oszczędności, lecz także w innych przeznaczonych ku temu urzędach pocztowych, jako kasach zbiorowych, a to w krótkiej drodze, mianowicie zaś bez wysyłania poprzednio wypowiedzenia do urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu, tylko za zwykłem przedłożeniem wystawionego w formie przepisanej wypowiedzenia, tudzież kwitu na ostatnią wkładkę (*Empfangs-oder Guthabens-Bestätigung*), niemniej za okazaniem książeczki wkładkowej.

Wykaz kas zbiorowych, przeznaczonych do uskuteczniania wypłat zwrotnych w krótkiej drodze dla Galicyi:

Bóbrka, Bolechów, Borszczów, Borysław, Brody (miasto), Brody (dworzec), Brzeżany, Brzozów, Bukowsko, Bursztyn, Chorostków, Czortków, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Dukla, Gródek pod Lwowem, Husiatyn, Jagielnica, Jarosław, Jaworów, Jezierna, Kałusz, Kamionka strumiłowa, Kołomyja, Kossów, Krosno, Kuty, Lwów (dworzec), Lwów (filia I), Lwów (filia II), Lwów (filia III), Lwów (miasto) Lutowiska, Mościska, Mosty wielkie, Nadwórna, Niemirów, Podhajce, Podwołoczyska (dworzec), Podzamcze (dworzec), Przemyśl, Rawa ruska, Rohatyn, Rozdół, Rymanów, Sambor, Sanok, Schodnica, Skałat, Skole, Sniatyn, Sokal, Sołotwina, Stanisławów (miasto), Strussów, Stryj, Szczerzec, Szczurowice, Tarnopol, Tarnoruda, Tłumacz, Tyśmienica, Uhrynów, Uścieryki, Wełdzirz, Wielkie oczy, Winniki, Zagórz (dworzec), Zaleszczyki, Zbaraż, Zborów, Złoczów, Żmigród, Żółkiew, Żurawno, Biała, Bochnia, Chrzanów, Dąbrowa, Gorlice, Grybów, Jasło, Jaworzno, Kraków (dworzec), Kraków (filia), Kraków (miasto), Łańcut, Leżajsk, Mielec, Okocim, Oświęcim, (dworzec), Oświęcim (miasto), Podgórze, Przeworsk, Rajcza, Rzeszów, Nowy Sącz, Żywiec, Słotwina pod Brzeskiem, Sokołów pod Rzeszowem, Szczakowa (dworzec), Tarnobrzeg, Tarnów, Ulanów, Wadowice, Wieliczka, Żołynia.

Gdy księgosusz stłumiony został w Onuth i Czarnym Potoku na Bukowinie, Namiestnictwo morawskie rozporządzeniem z dnia 16 października b. r. l. 25 317, zniosło swe zarządzenia z dnia 23 września b. r. l. 23.485, ogłoszone tut. okólnikiem z dnia 8 października b. r. l. 63.022, ograniczające ruch bydła rogatego z Galicyi i Bukowiny do Morawy.

Co się do powszechnej podaje wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, d. 25 października 1883.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·20 marek (11 złr. 82 cent.); — Żyto za 100 kilo po 16·40 marek (9 złr. 54 cnt.); owies za 100 kilo po 14·— marek (8 złr. 19 cent.); — rzepak za 100 kilo 30·— mark. (17 złr. 55 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 6 listopada.

> **Okowita.** Na naszem targowisku 34·75 złr. **Peszt**, 6go listop.: 33·25—33·75 złr. — **Wrocław**, 6go listop.: na listop. 49·50 mrk., na wiosnę 49·20 mrk. — **Szczecin**, 6go listop..: w miejscu 50·20 mrk., na listop. 49·60 mrk., na listopad-grudzień 58·50 mrk., na kwiecień-maj 80·20 mrk. — **Berlin** 6go listopada: w miejscu 51·10 mrk., na listopad 50·25 mrk., na listopad-grudzień 49·30 mrk., na kwiecień-maj 50·50 mrk. — **Paryż**, 6go listopada: na ten miesiąc 49·75 frk., na grudzień 50·25 frk., na styczeń-kwiecień 50·75 frk.

Nafta. Wiedeń 6go listop.: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 24·75—25·— złr.— galicyjskiej 23·75—24·— złr. — **Tryest**, 6go listop.: za 100 kilo bez cła 11·10 ——·— złr. — **Brema**, 6 listop.: za 50 kilo 7 95— ·— mrk. — **Hamburg**, 6go listopada: w miejscu 8·— mrk., na grudzień 8·10 mrk., na styczeń-marzec 8·30 mrk.— **Antwerpia**, 6go listop.: za 100 kilo 20·—frk. — **Nowy Jork**, 6go listop.: za galonę na listopad —ct. pap., w Filadelfii na listopad — ct. pap., nafta surowa — ct. pap.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 8 listopada. *Fremdenblatt* pisze, że rokowania z Filippowiczem w sprawie objęcia urzędu bana trwają ciągle, i że prawdopodobnie zakończą się pomyślnym rezultatem. Wybór szefów sekcyi nastąpić ma później przez nowego bana.

Na konferencyach peszteńskich między Tiszą a kroackimi mężami zaufania, położył Tisza główny nacisk na to, że wybierze tylko taką osobistość na urząd bana, którąby chciała utrzymać porozumienie między Węgrami a Kroacyą, choćby się to stać miało za pomocą rozporządzeń wyjątkowych i było połączone z niebezpieczeństwem rozwiązania sejmu. Tisza przyrzekł mężom zaufania, iż żądania ich weźmie później pod rozwagę, i że uprawnione życzenia uwzględni.

Wiedeń 8 listopada. Do *Presse* donoszą z Belgradu: Codzień odbywają się posiedzenia rady ministrów. Pogłoski o utarczkach między wojskiem a buntownikami są bezzasadne. Wskutek uzasadnionych poszlak aresztowano w Belgradzie wszystkich przywódców stronnictwa radykalnego. Energiczne postępowanie rządu wywarło korzystne wrażenie. Tu i wewnątrz kraju panuje zupełny spokój, tudzież zaufanie do postanowień rządu.

N. fr. Presse pisze zaś: Nauczyciel Jovan Diaja, którego między innymi aresztowano, odstawiony został do Zajczaru, a następnie stracony na podstawie wyroku sądu doraźnego. Bunt rozszerza się coraz bardziej. W okolicy Aleksinacza wzięli buntownicy dywizyonerów i cały personal sądowy do niewoli.

Petersburg 8 listopada. *Mosk. Wied.* omawiając oświadczenia Kalnokiego, dziwi się zarzutom jego przeciw dziennikom rosyjskim. Zarzuty te są tem dziwniejsze, że i półurzędowe dzienniki austryackie podburzają opinię publiczną w Europie przeciw Rosyi. Dziennik ten pyta się, czy Kalnoky w zwolennikach panslawizmu, agitujących w dziennikach rosyjskich, mniejsze upatruje niebezpieczeństwo dla pokoju europejskiego, czy też za nieprzyjaciół pokoju uważa lud rosyjski, ożywiony ideami pokojowemi? Oświadczenia Kalnokiego względem przygotowań wojennych Rosyi i pogróżki, że w razie ataku ze strony Rosyi, Austrya nie stanęłaby sama do walki, są jeszcze dziwniejsze.

Telegramy biura koresp.

Berlin 8go listopada. Na onegdajszej uczcie w zamku myśliwskim „Grunwald" wzniósł ks. Wilhelm toast na cześć Arcyks. Rudolfa, który odpowiedział toastem na cześć swego kochanego przyjaciela i kuzyna ks. Wilhelma.

Berlin 8 listopada. Podług wiadomości z Madrytu, spodziewają się tam przybycia następcy tronu niemieckiego.

Paryż 8 lutego. W komisyi budżetowej zaproponował minister skarbu emisyę w marcu 320 milionów, jako 3-procentową umarzalną rentę na wydatki nadzwyczajne.

Komisya parlamentarna odrzuciła wniosek Bonapartystów, żądający oddania ministerstwa w stan oskarżenia, tudzież wniosek utworzenia komisyi dla zbadania kwestyi tonkińskiej.

Belgrad 8 listopada. W powiecie Bania ogłoszono stan oblężenia.

Belgrad 8 listopada. Oddział wojska napotkał podczas marszu w okolicy Banii bandę buntowników i dał do niej ognia, wskutek czego 6 powstańców poległo. Buntownicy wywiesili natychmiast chorągiew parlamentarną, ofiarowali poddanie się i prosili o amnestyę.

Petersburg 8 listopada. Utrzymują, że w ministerstwie skarbu utworzono komisyę dla zbadania taryfy celnej.

Kursa. — Wiedeń 8 listopada. 5 godz. 30 m. popoł. — Renta papier. 78·60. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·30. — Renta srebr. 79·40. Renta złota 98·90. — 6% Renta złota węgierska 120·—. — 4% Renta złota węgierska 86·60. — Losy z r. 1860 132·—. — Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyto. 277·70. — Londyn 120·40. — Napoleony 9·57—. — Lombardy 141·30. Losy roku 1864 169·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 284·25. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 167·50. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 146·75. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·10. — Losy prem. węgiersk. 113·20. — Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 186·25. — 6% Listy zast. hipot. 102·—. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 161·75.— Marki 59·10. — Ruble 116·50. — Dukaty 5·71. — Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 8 listopada. Banknoty austryackie 169·35. — Krótki Wiedeń 169·—. — Krótka Warszawa 197·30. — Banknoty rosyj. —·—. — 5% Listy zast. Polskie 61·20. — 4% Listy Likwida. Polskie 53·70. — Akcye Kolei Karola Ludwika 120·50. — Akcye austr. kredytowe 471·50.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei Galicyjskiej obliczone według zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego o 4 minuty); zaś na kolei Ces. Ferdynanda według zegaru pragskiego, (o 22 minut później od krakowskiego).

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	osobowy	pospieszny:	wieczorny
Kraków odjazd:	10·48 rano	9·18 wiecz,	10·50 wiecz.
Lwów przyjazd:	9·7 wiecz.	5·20 rano	11·20 rano.

Do Lwowa i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	osobowy:	mieszany:	pospieszny
Lwów odjazd	3·45 rano	4·49 wiecz.	10·30 wnocy
Kraków przyjazd:	2·28 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Ze Lwowa i Tarnowa *lokalny.*
Tarnów odjazd 5·3 po poł.
Kraków przyjazd 8·5 wiecz.
Lwów odjazd 6·15 rano.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6·57 wiecz.
Kraków przyjazd: 7·35 wiecz.

Z Wiednia:	osobowy:	pośpieszny:	mieszany:	osobowy:
Wiedeń odjazd:	8 r.	11— r.	4·45 wiecz.	8·30 wiec.
Kraków przyjazd:	9·42 w.	8·30 w.	11·5 p. p.	9·45 rano

Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 8 listopada.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 52	1 62
Marki niemieckie za 100 marek	58 50	59 25
Dukat ważny	5 66	5 76
20-frankówka	9 50	9 57
Imperyał ważny	9 78	9 87
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 —	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	99 —	100 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 25	90 50
4% „ „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 50	99 75
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	101 —	103 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	91 —	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 50	101 50
5½ listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	97 50	98 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 50	102 75
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
5% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	99 50 rub.	100 50 rub.
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	87 —	88 50
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika . . . po złr. 210	283 —	285 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	166 —	168 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	286 —	289 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	19 75
Losy miasta Stanisławowa	23 —	24 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a.; Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodo. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 7 listopada.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 65	78 80
4⅕% „ srebrna	79 55	79 75
4% „ złota	98 60	98 80
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	119 50	120 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	131 80	132 20
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 —	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	169 25	169 75
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie . . 10% podat.	106 50	— —
Bukowińskie „ „	98 75	99 25
Galicyjskie „ „	99 —	99 60
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	104 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	98 50	99 —
Węgierskie „ „	100 —	100 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 75	99 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	138 50	139 —
6% Renta węgierska złota	119 80	120 85
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	96 75	97 25
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Bnku . 120 złr.	106 25	106 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	207 50	208 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	279 40	279 70
„ „ węgierskie . 200 „	278 —	278 50
Depositen-Bank . 200 „	201 —	201 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	850 —	855 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	839 —	849 —
Unionbank . 100 „	108 20	108 50
Verkehrsbank ogólny . 140 „	145 50	146 50
Wied. Bankverein . 100 „	103 75	104 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	166 —	166 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	549 —	551 —
Elżbiety . 210 „ „	224 —	224 75
Linz-Budweis . 200 „ „	199 —	199 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	188 75	189 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2548	2553
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 50	200 —
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	284 50	285 —
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 25	144 75
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	167 50	168 —
Nordwest austr. . 200 „ „	186 50	187 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	196 —	196 50
Rudolfa . 200 „ „	170 —	170 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	161 25	161 75
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	314 40	314 70
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	142 40	142 70
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	248 —	249 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	159 25	159 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	147 —	147 25
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	163 —	163 50
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	119 25	119 75
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	101 50	102 50
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	103 —	104 —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 —
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	99 10	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 10	99 30
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 70	— —
6% „ „ Włość. „	100 75	101 25
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 30	101 —
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 —	101 —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 —	102 25
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	97 40	97 80
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 25	98 50
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	97 25	97 75
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 —	107 50
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	106 75	107 25
„ poż. 14 milion. 1882 „	104 75	105 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	104 —	104 50
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 20	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	103 50	103 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 40	98 80
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	98 —	98 40
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	95 30	95 80
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 40	99 90
„ III „ 1868 300 „ „	95 40	95 90
„ IV „ 1872 300 „ „	94 25	94 75
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 —	102 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 30	100 70
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 30	100 70
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 —	120 75
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 15	92 35
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	181 75	182 25
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	137 75	138 25
„ „ 200 złr. 5%	121 25	121 50
Theissb.-Gesell. „ „	101 80	102 20
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 80	95 10
„ „ II Em. 200 „ „	93 80	94 20
„ Nordost . 300 „ „	91 —	91 20
„ „ złotem . 200 „ „	115 50	— —
„ Westbahn . 200 „ „	97 —	97 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	96 70	97 20
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 90	115 40
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	124 50	125 —
„ Węgierskie . „ 100	113 10	113 50
3% „ Tureckie . fr. 400	21 25	21 50
Kredytowe . złr. 100	169 25	169 75
Clary . złr. 42	36 75	37 25
4% Donau-Dampfsch. „ 105	109 90	110 20
Insbrucku . „ 20	21 —	21 50
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	19 —	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palfy . „ 42	35 —	35 50
Rudolfa . „ 10½	19 25	20 —
Salma . „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie . „ 20	22 80	23 20
St. Genois . „ 42	48 20	48 60
Stanisławowskie . „ 20	23 50	24 —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	26 75	27 25
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 71	5 73
20 frankówki	9 56	9 57
Imperyały rosyjskie	9 85	9 87
Funty szterl. angielskie	12 —	12 04
Liry tureckie złote	10 89	10 91
Marki niemieckie za 100 marek	59 10	59 20
Rubel papierowy za 100	116 50	116 75

Lwów 7 listopada.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	288 —	293 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 55	99 55
4% „ „ „ „ „	89 50	90 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 55	99 55
6% „ „ Banku hip. gal.	101 60	102 60
6% „ „ „ włośc. galic.	100 —	101 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 80	99 80
6% „ pożyczki krajowej	101 50	102 50

Warszawa 7 listopada.

	rub.	kop.	rub.	kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	—	—	100	25
kupon	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	—	—
kupon	—	—	170	

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **przy Towarzystwie Zaliczkowem w Brzesku:**

a) **kasyera** z roczną pensyą 600 złr. w. a. i

b) **likwidatora** z roczną pensyą 500 złr. w. a.

rozpisuje się niniejszem konkurs.

Wymaga się od kompetentów: teoretycznego i praktycznego uzdolnienia w rachunkowości i prowadzeniu ksiąg handlowych, wykazania dotychczasowego zatrudnienia i złożenia kaucyi służbowej lub zabezpieczenia takowej, od kasyera w kwocie 2000 złr. w. a., od likwidatora w kwocie 500 złr. w. a.

Mający chęć ubiegania się o jedną z tych posad, winni wnieść podania udokumentowane do Dyrekcyi Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku najdalej **do d. 26 listopada 1883 r.** (2695-1-3)

Z Dyrekcyi Towarzystwa zaliczkowego w Brzesku,
dnia 5 listopada 1883 r.

OBWIESZCZENIE.

L. 11442.

Dnia **29 listopada 1883 r. odbędzie się w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie rozprawa ofertowa** celem dostarczenia flaszek do napełniania mineralnych wód Krynickich na okres trzechletni 1884, 1885 i 1886.

Ważniejsze warunki dostawy i rozprawy ofertowej są:

1. Corocznie potrzebna ilość wynosi około 60,000 flaszek, te mają być barwy ciemno-zielonej, szkło powinno być zupełnie czyste, gładkie, bez baniek, otwór szyjki ma być jednostajnie równo w ten sposób okrągły, by począwszy od najwyższej części, zwężał się nieco stożkowato ku dolnej części, zaś płaskie nieco wklęsłe dno flaszki ma zawierać napis „Krynica“.

Każda flaszka zawierać ma przestrzeni około 60 clt. wagi, około 40 dekagramów, zaś wysokość każdej flaszki wynosić ma 26 cm., obwód środkowy 23 cm., średnica otworu szyjki we flaszce 14 m/m, grubość pierścienia na szyjce 3 m/m, wreszcie szerokość tegoż 10 m/m.

2. Flaszki dostarczać ma przedsiębiorca loco Krynica przy głównym zdroju, w terminie do 1 marca każdego roku, zapłatę zaś otrzyma w ($^{8}/_{10}$) ośmiu-dziesiątych częściach po każdorazowej dostawie zamówionej ilości, resztę zaś w ($^{2}/_{10}$) dwóch-dziesiątych częściach po obrachunku z końcem października każdego roku.

3. Wszelkie jakiekolwiekbądź potłuczenie szkła w przewozie, tudzież przy oddawaniu, napełnianiu, opakowaniu, aż do chwili rozesłania pak, ponosi wyłącznie przedsiębiorca.

4. Każda oferta ma zawierać:
a) wadyum 200 złr. w gotówce lub w efektach;
b) jedną lub więcej flaszek posłużyć mających jako wzór dla dostawy, na każdej z tych flaszek ma być przyklejony własnoręczny podpis i pieczęć oferenta;
c) żądaną cenę od każdej flaszki liczbami i literami, wreszcie
d) wyraźne oświadczenie, iż oferentowi warunki dostawy i rozprawy ofertowej dokładnie są znane i że się tymże bezwarunkowo poddaje.

Oferty muszą być własnoręcznie pisane i podpisane, należycie opieczętowane i mają być **najdalej do 29go listopada b. r.** do godziny 10ej zrana pod adresem: „C. k. Dyrekcya lasów i domen we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 20“ wniesione.

5. Wybór pomiędzy oferentami zastrzega sobie skarb bez względu na wysokość ceny.

6. Resztę warunków dostawy i rozprawy ofertowej można przejrzeć w c. k. Dyrekcyi lasów i domen we Lwowie, tudzież w zakładzie zdrojowym w Krynicy. (2696-1-3)

C. k. galic. Dyrekcya lasów i domen.

Lwów, dnia 1 listopada 1883 r.

Konkurs.

L. 1505. (2562-2-3)

Celem obsadzenia posady **lekarza** miejskiego w mieście Rohatynie, z którą połączona jest płaca roczna w wysokości 300 złr., rozpisuje się konkurs.

Kompetent ma być doktorem wszech nauk lekarskich.

Podania mają być potrzebnemi dokumentami zaopatrzone i najpóźniej do **końca listopada 1883 r.** do urzędu tutejszego wniesione.

Zwierzchność król. wol. m. Rohatyna,
d. 26 października 1883 r.

Obwieszczenie.

L. 604. (2461-2-2)

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 26 lutego 1884 r., po odbytem za duszę ś. p. Jana Kmiecińskiego w kościele św. Floryana na Kleparzu nabożeństwie żałobnem, nastąpi losowanie o posagi z tegoż funduszu między kandydatkami, które w roku 1883 związek małżeński w parafii tej zawarły; zaś rozdawnictwo posagów z funduszu ś. p. Honoraty Fischerowej i z funduszów ogólnych, w dniu 9 marca 1884 r. po odbytem w kościele św. Barbary nabożeństwie suchedniowem.

Kandydatki chcące korzystać z tych zapisów, winny wnieść podania do Arcybractwa Miłosierdzia na przepisanych blankietach, które u Sekretarza tegoż Arcybractwa bezpłatnie otrzymać można, najdalej **do dnia 15 grudnia 1883 r.**, po upływie bowiem tego terminu więcej przyjmowane nie będą.

Kraków dnia 5 października 1883 r.

Podstarszy Arcybractwa: *X. Midowicz.*
Sekretarz: *Tomaszek.*